

Romanow, Andrzej

"Gdynia w prasie niemieckiej
Wolnego Miasta Gdańska 1920-1939",
Maria Odyniec ; wstęp Bolesław
Hajduk, Gdańsk 1983 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 24/2, 100-106

1985-1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wstały. Ale czy świadczy to źle o reporterach? Chyba jednak po prostu niemożliwy do spełnienia okazał się zamysł książki, by była ową kroniką dwudziestolecia. Reportaż, jak przekonuje antologia, nie stanowił wszechstronnego świadectwa rzeczywistości, choć tak blisko i nierozzerwalnie z nią się związał.

Pamiętając o tych ograniczeniach, w znacznej mierze związanych z charakterem tworzywa, którym E. Sabelance i K. Koźniewskiemu przyszło się zajmować, nie sposób też nie zwrócić uwagi, że wybrali oni 35 tekstów w większości znakomitych autorów, by wymienić Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Wincentego Rzymowskiego, Marię Dąbrowską, Stanisława Strumphę-Wojtkiewicza, Pawła Hulkę-Laskowskiego, Wandę Melcer, Konrada Wrzosa, Ewę Szelburg-Zarembinę, Irenę Krzywicką, Aleksandra Jantę-Pończyńskiego, Franciszka Gila, Zbigniewa Uniłowskiego, Ksawerego Pruszyńskiego, Melchiora Wańkowicza, Marię Kuncewiczową, Jana Wiktora. Są te reportaże utworami o znacznych walorach literackich. A też trudno byłoby nie docenić ich walorów poznawczych. Pokazują wycinki życia Drugiej Rzeczypospolitej „na gorąco”. I za takie dobre gatunkowo przybliżenie historii chwala redaktorom.

Na koniec dwie uwagi szczegółowe i względem całości marginesowe. W zamieszczonych tekstach redaktorzy powielokrotnie dokonywali skrótów, jak twierdzili — „wyłącznie formalnych”. Jednakże opuszczenia w reportażu Kadena-Bandrowskiego mają bez wątpienia inny niż formalny charakter, a tego nie zaznaczono, co jest nadużyciem zaufania czytelnika. Inna sprawa dotyczy dwukrotnego przytoczenia informacji o tekstach i ich autorach, raz we Wstępie, drugi raz w znacznie okrojonej formie w notach w Zakończeniu. Może w zamian za to powtórzenie zmieściliby się jeszcze jeden reportaż.

Daria Nałęcz

Maria Odyńiec, *Gdynia w prasie niemieckiej Wolnego Miasta Gdańska 1920—1939*, Gdańsk 1983, ss. 178. (Wstęp, rozdziały I i II oraz zakończenie napisał dr Bolesław Hajduk.)

Kwestie przedstawiane na stronicach recenzowanej książki już niejednokrotnie były omawiane bądź znajdowały odbicie w pracach naukowych poświęconych dziejom najnowszemu Polski, a w szczególności w pracach dotyczących dziejów polityki morskiej Drugiej Rzeczypospolitej¹.

Wspomniane problemy obejmują, w szerokim tego słowa znaczeniu, całokształt spraw związanych z dążeniem władz polskich do zapewnienia Rzeczypospolitej swobodnego dostępu do morza. Jednakże jeśli dotychczas zagadnienia owe analizowano przede wszystkim w oparciu o zachowane w archiwach dokumenty prowadzonej dyplomatycznej, urzędowej itp., przy których prasa była jedynie źródłem drugorzędym, uzupełniającym, lecz nie zawsze poszerzającym ich wartości poznawcze, to w ocenianej pracy artykuły, informacje i komentarze prasowe stanowią podstawę rozważań. Można więc postawić pytanie: czy książka ta wnosząc

¹ Obszerną bibliografię tego zagadnienia zawierają m.in. prace: Z. Machalińskiego, *Gospodarcza myśl morską II Rzeczypospolitej 1919—1939*, Wrocław 1975; B. Dopierały, *Wokół polityki morskiej Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 1978; H. Stępniaaka, *Rada Portu i Dróg Wodnych w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1971.

nowe spojrzenie na wspomniane wyżej kwestie rozszerza dotychczasowy o nich stan wiedzy, czy też zaledwie potwierdza wcześniejsze ustalenia?

Monografię M. Odyńiec i B. Hajduka rozpatrywać można w kilku aspektach: głównie jako przyczynek do interesującego, do dziś nie podjętego przez badaczy tematu dotyczącego funkcji i roli niemieckiej prasy Wolnego Miasta Gdańska w systemie propagandy Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy, lecz także jako pracę odnoszącą się do dziejów czasopiśmiennictwa gdańskiego oraz, pośrednio, spraw związanych z problematyką stosunków polsko-gdańsko-niemieckich w sferze nie tylko propagandowej, ale również polityczno-gospodarczej.

Charakteryzowana książka jest faktycznie dziełem dwóch autorów: Marii Odyńiec, spod której pióra wyszły rozdziały III, IV i V, liczące razem 100 stron druku, oraz Bolesława Hajduka, który napisał Wstęp, rozdziały I i II, a także Zakończenie rozprawy, tj. ogółem 67 stron druku, czyli aż 41% tekstu całej pracy. Zadziwiający więc jest pominięcie na stronie tytułowej książki nazwiska B. Hajduka jako jej współautora. O „udziale” dr. B. Hajduka w opracowaniu monografii informuje czytelników notka zamieszczona dopiero na 4 stronie! Trudno doprawdy zrozumieć tę — moim zdaniem niczym nie uzasadnioną — decyzję Wydawcy, tj. Wydawnictwa Morskiego, decyzję nawet i wówczas wątpliwą, jeśli o jej podjęciu zadecydowała chwalebna skądinąd reguła *venerabilis inceptor*...

Recenzowana monografia nie jest pracą naukową, jej charakter i zadania zostały określone we Wstępie: „Książka [...] ma charakter popularnonaukowy i adresowana jest przede wszystkim do szerokiego kręgu miłośników Gdyni”². Oczywiście, takie jej ujęcie nie zobowiązywało autorów do wyczerpującego potraktowania tematu. Niemniej z uwagi na specyfikę wyzyskanych źródeł oraz — o czym pisałem wyżej — wniesione inspiracje problemowe zasługuje ona na uwagę historyków prasy.

Książka opracowana została w układzie chronologicznym, przy czym za cezurę poszczególnych rozdziałów przyjęto kolejne etapy kształtowania się polsko-gdańskich kontaktów polityczno-gospodarczych w latach 1920—1939. Przyjęcie takiej właśnie koncepcji pozwoliło autorom na wprowadzenie szerokiego tła umożliwiającego czytelnikowi lepsze zrozumienie motywów i celów akcji propagandowych podejmowanych przez niemiecką prasę Wolnego Miasta wobec inicjatywy budowy i rozbudowy przez Rzeczpospolitą własnego portu morskiego w Gdyni.

Treść książki ujęta została w pięciu rozdziałach. Rozdział pierwszy (s. 10—28) dotyczy stanowiska prasy gdańskiej wobec genezy portu i miasta Gdyni oraz pierwszego etapu budowy portu i obejmuje lata 1920—1923. W rozdziale drugim (s. 29—68) omówione zostały informacje prasowe na temat Gdyni w okresie prób porozumienia i współpracy na płaszczyźnie ekonomicznej pomiędzy Polską i Wolnym Miastem, jakie miały miejsce w latach 1924—1929. Rozdział trzeci (s. 69—101) charakteryzuje odniesienie publicystyki niemieckiej Wolnego Miasta do Gdyni w czasie zaognienia stosunków politycznych i walki gospodarczej w latach 1930—1933. Propaganda prasowa dotycząca Gdyni w okresie „zbliżenia” polsko-niemieckiego i funkcjonowania umowy parytetowej (1934—1938) to problematyka rozdziału czwartego pracy (s. 102—140). Wreszcie w rozdziale ostatnim, piątym (s. 141—168), przedstawiono opinie i komentarze niemieckiej prasy WM Gdańska o Gdyni w przededniu wybuchu II wojny światowej. Monografię zamyka podsumowujące Zakończenie. Wzbogacające stronę poznawczą książki jest zamieszczenie obszernego wykazu wyzyskanych źródeł i opracowań oraz wykazu tytułów gdańskiej prasy niemieckiej — tytułów będących podmiotem zainteresowania autorów recenzowanej pracy.

Z uwagi na ograniczoną objętość recenzji oraz fakt, iż liczne z omawianych

² M. Odyńiec, [B. Hajduka], *Gdynia w prasie niemieckiej Wolnego Miasta Gdańska 1920—1939*, Gdańsk 1983, s. 9.

w książce M. Odyniec i B. Hajduka problemów były już — jak wspomniałem — po części obszernie analizowane w wielu pracach naukowych, charakterystykę jej treści pragnę zawęzić do zwrócenia uwagi czytelników na wnioski, do jakich dochodzą autorzy po analizie wyzyskanego do pracy materiału. Konkluzje ich stanowią logiczny wynik poprzedzających je rozważań. Treść i charakter informacji zamieszczanych w niemieckiej prasie WM Gdańska, stwierdza B. Hajduk, „zmieniały się wraz z rozwojem poczynań Polski na morzu i wybrzeżu” i w dużym stopniu uzależnione były od inspiracji niemieckich ośrodków dyspozycyjnych działających zarówno w Wolnym Mieście, jak i w Niemczech. W komentarzach niemieckich gazet wydawanych w Gdańsku znajdowały także odbicie: polityka partii sprawującej aktualnie władzę w Wolnym Mieście, a także „stan stosunków politycznych pomiędzy Polską a WM Gdańskiem”³. Koncepcje budowy portu morskiego w Gdyni nie wzbudzały szczególnego zainteresowania niemieckiej prasy WM Gdańska. O planach tych pisano z lekceważeniem i niewiarą w możliwości ich realizacji⁴. Dopiero uchwalenie przez Sejm Rzeczypospolitej ustawy o budowie portu w Gdyni oraz zawarcie umowy z Konsorcjum Francusko-Polskim o kontynuowanie rozpoczętych wcześniej prac budowlanych skłoniło gdańską prasę do zmiany dotychczasowego tenoru komentarzy, chociaż nadal z nieukrywaną niechęcią informowano o postępie robót budowlanych, przewidując, iż „niedługo fale morza oraz piach pochłoną to, co z takim trudem zbudowano”⁵.

Dalsza rozbudowa portu gdyńskiego i rozwój organizmu miejskiego spowodowały zmianę koncepcji akcji propagandowej prowadzonej przeciw Gdyni na łamach prasy niemieckiej Wolnego Miasta. Port gdyński uznano za najpoważniejszego konkurenta Gdańska oraz „za przejaw antyniemieckiego oraz antygdańskiego stanowiska”⁶. Ta właśnie linia propagandy rozwinięta została w czasie tzw. sporu o Gdynię (problem pełnego wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę)⁷, kiedy to fakt budowy portu gdyńskiego władze gdańskie usiłowały wyzyskać jako argument na rzecz rewizjonistycznych roszczeń włączenia do Rzeszy Gdańska, który jakoby stracił znaczenie dla polskiego zaplecza⁸. Dopiero zakończenie wspomnianego konfliktu podpisaniem przez stronę gdańską i Polskę porozumień parytetowych (5 VIII 1933 r., 18 XI 1933 r.) o równorzędnym traktowaniu portów w Gdyni i Gdańsku wpłynęło na stonowanie agresywnych komentarzy gazet niemieckich Wolnego Miasta wobec Gdyni. Ponownie nastąpił, wrogie akcenty wobec całości kształtu polityki morskiej Rzeczypospolitej, w tym również wobec Gdyni, pojawiły się w prasie niemieckiej WM Gdańska wraz z załamaniem się polityki zbliżenia polsko-niemieckiego i wysunięciem przez Rzeszę roszczeń terytorialnych wobec Polski.

Niniejsze konkluzje nie są jedynie, jak mogłoby się wydawać z powyższego związku ich nakreślenia, powtórzeniem znanych z historiografii ustaleń⁹. Rzecz-

³ Tamże, s. 169.

⁴ Tamże, s. 18, 28, 169.

⁵ Tamże, s. 28, cytat z artykułu zamieszczonego w „Danziger Volksstimme”, nr 170 z 9 VII 1923.

⁶ J. Sobczak, *Propaganda zagraniczna Niemiec Weimarskich wobec Polski*, Poznań 1973, s. 212; M. Odyniec, [B. Hajduk], *op. cit.*, s. 57—58, 67—68, 170. Zob. też: E. Albert, *Wachsende Konkurrenz Gdingens gegen Danzig. Material zum Problem Danzig*, Heft 2, Gdańsk 1931.

⁷ Bliżej o powyższej kwestii zob.: A. Siebeneichen i H. Strasburger, *Spór o Gdynię*, Toruń 1930; K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski*, Gdańsk 1969, s. 123—134; Stępnia, *op. cit.*, s. 176—180.

⁸ Sobczak, *op. cit.*, s. 213—214; M. Odyniec, [B. Hajduk], *op. cit.*, s. 101, 170—171.

⁹ Zob. m.in. Sobczak, *op. cit.*, s. 211—214; Machaliński, *op. cit.*, s. 90 i n., 145 i n.; Dopierała, *op. cit.*, s. 235 i n., 266 i n.; Stępnia, *op. cit.*, s. 176 i n.; T. Kowalak, *Prasa niemiecka w Polsce 1918—1939. Powiązania i wpływy*, Warszawa 1971.

wa analiza materiału źródłowego (szczególnie w rozdziałach napisanych przez B. Hajduka) pozwoliła autorom recenzowanej pracy na rozwinięcie bądź uzupełnienie wyników wcześniejszych badań. Mam tu na myśli zagadnienia dotyczące sygnalizowanego już w tejże recenzji problemu miejsca oraz znaczenia niemieckiej prasy gdańskiej w systemie propagandy niemieckiej, a także wskazanie różnic w akcjach propagandowych dotyczących Gdyni, prowadzonych na łamach prasy przez poszczególne ugrupowania polityczne z terenu Wolnego Miasta.

Lektura książki nasunęła też drobne uwagi. Odnoszą się one do partii opracowanej przez M. Odyniec i dotyczą pewnych uproszczonych sądów i błędnych informacji wymagających bliższego, precyzyjniejszego naświetlenia. I tak, wzmiankując na stronie 122 o ustąpieniu prezydenta Senatu WM Gdańska Hermana Rauschninga z zajmowanego stanowiska, M. Odyniec pisze, iż „był on zwolennikiem współpracy nie tylko polsko-gdańskiej, ale i polsko-niemieckiej”. Zaiste dziwna to miała być „współpraca”, skoro koncepcja polityki prezydenta Senatu gdańskiego, doskonale przecież zorientowanego w rzeczywistych zamiarach Hitlera wobec Gdańska, zmierzała w efekcie do tego samego celu, tj. do wchłonięcia przez Rzeszę Wolnego Miasta i „pokojowego uregulowania” — oczywiście w duchu interesów niemieckich — problemu tzw. „korytarza”. Rauschning, jak stwierdza Stanisław Mikos, „reprezentował [...] wschodnią orientację w planowanych podbojach Rzeszy”¹⁰, a różnice w kwestii metod opanowywania Gdańska przez Rzeszę, jakie wynikły pomiędzy nim a gauleiterem gdańskim Albertem Forsterem, „nie miały charakteru zasadniczego, a dotyczyły tylko odmiennej taktyki w realizacji tego samego celu”¹¹. „Osoba Rauschninga [...] wykorzystana została przez Hitlera dla usunięcia zadrażnień i zatargów pomiędzy władzami Wolnego Miasta a rządem Rzeczypospolitej, bowiem w tym okresie było to dla Rzeszy niezbędne ze względów taktycznych”¹². Metamorfoza przekonań politycznych H. Rauschninga to sprawa późniejsza.

Pisząc o zamieszczanych w gazetach gdańskich relacjach i opisach wycieczek obywateli WM Gdańska do Gdyni, M. Odyniec odnotowuje również godny uwagi jej zdaniem fakt, iż już „w przewodniku uzdrowiska Zoppot [Sopotu] Puttnera z 1910 r., [...] figurują wyjazdy motorówkami do Orłowa i Gdyni” (s. 130). Można by spytać, co ową oderwaną informację, mającą zapewne ubarwić tok narracji, łączący z zagadnieniami omawianymi w rozdziale traktującym o działalności gdańskiej propagandy prasowej dotyczącej Gdyni w latach 1934—1938? Bo jeśli owa błaha informacja zasługuje — według autorki — na przypomnienie, to można jedynie żałować, że nie wydobyla ona (przy okazji) wiadomości prasowych o Gdyni (jeszcze wówczas wioski) i jej mieszkańcach, jakie ukazywały się niekiedy na łamach gdańskich gazet w XIX i w pierwszym dwudziestolecu wieku XX. A tak naprawdę wycieczki morzem do Gdyni, Orłowa, Oksywia i Pucka organizowano dla przebywających w Sopocie kuracjuszy już o wiele lat wcześniej, o czym świadczą zachowane (w prasie!) programy i propozycje wczasowych atrakcji³.

Sprostowania i uściślenia wymaga zamieszczona na stronie 131 informacja, jakoby w WM Gdańsku ukazywała się w 1934 r. „Gazeta Morska”. Wiadomość tę zaczerpnęła M. Odyniec, co potwierdza przypis 131, z dziennika „Danziger Neueste Nachrichten”, nr 146 z 26 czerwca 1934 r. Otóż pragnę wyjaśnić, iż na terenie Wolnego Miasta nie wydawano i nie rozpowszechniano w 1934 r. żadnego polskiego pisma o tytule „Gazeta Morska”, chociaż ponad pięć lat wcześniej, przez zaledwie rok (od 1 II 1929. do 2 II 1930 r.), kolportowano w Gdańsku „Gazetę Gdańską — Gazetę Morską”, różniącą się jedynie tytułem nadbitkę drukowanej w Poznaniu

¹⁰ S. Mikos, *Działalność Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w WM Gdańsku 1920—1939*, Warszawa 1971, s. 268—269.

¹¹ H. Trocka, *Gdańsk a hitlerowski „Drang nach Osten”*, Gdańsk 1964, s. 37.

¹² *Tamże*.

¹³ Zob. m.in. „Cpocka Gazetka Kąpielowa”, nr 5 z 24 VI 1897, s. 2.

gdyńskiej „Gazety Morskiej”, która z kolei była mutacją „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej” (po zmianie tyt.: „Gazeta Zachodnia”). Z chwilą przejścia wydawnictwa „Gazety Gdańskiej — Gazety Morskiej” przez Pomorską Spółdzielnię Wydawniczą, co nastąpiło 1. lutego 1930 r., drugi człon tytułu, tj. „Gazeta Morska”, został usunięty „ze względu na skompromitowanie w WM Gdańsku pod względem akwizycyjnym”¹⁴. W tym krótkim okresie „Gazeta Gdańska — Gazeta Morska” była kolejno własnością: wydawnictwa „Gazety Poznańskiej i Pomorskiej”, a następnie Zachodniej Spółki Wydawniczej w Poznaniu¹⁵.

Przedstawiając książkę M. Odyńiec i B. Hajduka, pragnę zarazem zwrócić uwagę czytelników na kwestie, które autorzy — nawet jeśli uwzględnić popularno-naukowy charakter pracy — nakreślili moim zdaniem zbyt powierzchownie. Chodzi mianowicie o obraz struktury organizacyjnej gdańskich ośrodków prasowo-propagandowych oraz o zagadnienie przeciwdziałania przez stronę polską nieprzyjaznym Rzeczypospolitej wystąpieniom prasy niemieckiej Wolnego Miasta Gdańska. Otóż inspiratorami i koordynatorami antypolskiej propagandy prowadzonej na łamach niemieckich gazet WM Gdańska były tu: Biuro Prasowe Senatu oraz tzw. Państwowe Biuro Propagandy (der Staatlichen Werbestelle), współpracujące w ważniejszych kwestiach propagandowych z dyspozycyjnymi ośrodkami Rzeszy.

Biuro Prasowe Senatu, powstałe na mocy zarządzenia z 3 marca 1921 r. w wyniku reorganizacji Biura Prasowego Magistratu miasta Gdańska, podlegało Wydziałowi Spraw Zagranicznych Senatu, w ramach którego stanowiło samodzielną komórkę. W tym też czasie jednym z głównych zadań Biura, obok dokonywania analiz prasowych, było opracowywanie materiałów dla rzecznika prasowego (referenta do spraw prasowych) prezydenta Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Dopiero w myśl zarządzenia z 27 lutego 1927 r. Biuro Prasowe zaprzestało czynności usługowych, skupiając swe prace na działalności informacyjno-propagandowej. Wykonywanie analiz prasowych przejął odpowiedni referat Wydziału Spraw Zagranicznych Senatu. Z dniem 9 lutego 1928 r. sprawy Biura Prasowego (instrukcje polityczne) znalazły się w gestii każdorazowego wiceprezydenta Senatu WM Gdańska.

Kolejna reorganizacja gdańskiego Biura Prasowego nastąpiła w połowie 1931 r. i uwarunkowana była trwającym właśnie polsko-gdańskim sporem o „pełne wykorzystanie” przez Polskę portu gdańskiego. Mianowicie konieczność nasilenia propagandy w sprawie *full use* skłoniła władze Wolnego Miasta do wydzielenia z Biura Prasowego Senatu działu propagandy i zorganizowania odrębnego Państwowego Biura Propagandy¹⁶.

Zarówno nowo utworzone Biuro Propagandy, jak i Biuro Prasowe podlegały Wydziałowi Spraw Zagranicznych Senatu. Do zadań Biura Propagandy należało m.in. opracowywanie i doraźne aktualizowanie corocznych planów działalności propagandowej, których wykonawcami na terenie Wolnego Miasta były, prócz samego Biura, współpracujące z nim wyspecjalizowane agendy Heimatdienstu i Heimatbundu, prasa, gdańska agencja prasowa „Dako” (Danziger Korrespondenz) itp. instytucje, a nawet — w dziedzinie propagandy gospodarczej — Gdańska Izba Handlowa¹⁷.

¹⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Komisarza Generalnego RP w WM Gdańsku (dalej: WAP Gd.), sygn. I 259/798, s. 90.

¹⁵ A. Romanow: 1) *Prasa polska w WM Gdańsku 1920—1939*, Gdańsk 1979, s. 114—117; 2) *Bibliografia prasy polskiej w WM Gdańsku (1920—1939)*, „Rocznik Gdański”, t. 26: 1976, s. 169—170.

¹⁶ WAP Gd., Akta Senatu WM Gdańska, sygn. I 260/2980, pismo z 29 VIII 1931.

¹⁷ Tamże, sygn. I 260/2999, s. 367—376.

W przypadkach szczególnej potrzeby wzmoczenia akcji propagandowej spośród fachowców danej dziedziny powoływano Radę do spraw określonego kierunku propagandy. Właśnie takiemu zespołowi (Ausschus für Wirtschaftspropaganda), utworzonemu w okresie pogorszenia polsko-gdańskich stosunków polityczno-gospodarczych, zlecono m.in. opracowanie planu ofensywnej propagandy wymierzonej w polską politykę morską, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii gdyńskiej, tj. propagandy mającej przekonać opinię o niszczącej rzekomo Gdańsk konkurencji portu gdyńskiego¹⁸. Naturalnie z chwilą przejścia w 1933 r. władzy w Wolnym Mieście przez partię narodowosocjalistyczną dotychczasowa bliska współpraca z Niemcami w dziedzinie propagandy uległa dalszemu zacieśnieniu, żeby wreszcie w 1937 r. ulec całkowitemu podporządkowaniu wytycznym niemieckiego Ministerium für Volksaufklärung und Propaganda. Biuro propagandy Senatu, inspirowane przez niemieckie ośrodki propagandowe, funkcjonowało do 1 kwietnia 1939 r., kiedy to ponownie włączono je do Biura Prasowego Senatu WM Gdańska. 1 września 1939 r., tj. w dniu agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę, działalność Biura Prasowego Senatu została przerwana¹⁹. Hitlerowskie władze Wolnego Miasta mocą specjalnej uchwały ogłosiły włączenie Gdańska do Rzeszy.

Zrozumiałe, iż podejmowane przez stronę gdańską kampanie prasowo-propagandowe wymierzone w żywotne interesy Rzeczypospolitej — a jednym z nich był właśnie problem swobodnego dostępu do morza — napotykały zdecydowane przeciwdziałanie. Oczywiście, w walce propagandowej z Gdańskiem Polska nie była jedynie czynnikiem biernym, odpierającym ataki niemieckiej prasy Wolnego Miasta. Ofensywna propaganda prowadzona przez polskie *mass media* na forum międzynarodowym niejednokrotnie odnosiła sukcesy, zmuszając tym samym gdańskie ośrodki rozpowszechniania informacji do weryfikacji nieskutecznych metod pracy.

Sygnalizując powyższy problem, pragnę obecnie poświęcić kilka zdań metodom stosowanym najczęściej przez władze polskie celem zwalczania, neutralizacji i zapobiegania skutkom nieprzyjaznych Rzeczypospolitej wystąpień gdańskiej prasy, wystąpień dotyczących polskiej koncepcji „uprawy morza”. Na uwagę zasługuje fakt, iż w większości metody owe pozbawione były charakteru retorsji, takich jak konfiskaty czy odbieranie debitu, do których to posunięć, jeśli chodzi o sprawy morskie, sięgano w ostateczności. Często natomiast wykorzystywano możliwości prasowej polemiki prowadzonej m.in. na łamach wydawanych w WM Gdańsku polskich czasopism niemiecko- i wielojęzycznych, takich jak „Die Arbeit”, „Deutsche Morgenausgabe der »Gazeta Gdańska«”, „Baltische Presse”, „Gdańskie Wiadomości Gospodarcze”, bądź też za pośrednictwem inspirowanej przez stronę polską prasy opozycyjnej.

Ważną, choć nie zawsze skuteczną rolę w działaniach mających na celu przeciwstawianie się godzącym w interesy gospodarcze Polski wynurzeniom niemieckiej prasy Wolnego Miasta odgrywały również oficjalne protesty i noty Komisarza Generalnego RP w WM Gdańsku.

Sądzę, że szersze poruszenie sygnalizowanych wyżej zagadnień — a na konkretne ich przykłady natrafić można zarówno w prasie polskiej, jak i w materiałach archiwalnych²⁰ — nie tylko wzbogaciłoby i uatrakcyjniło treść popularnej przecież monografii M. Odyńiec i B. Hajduka, lecz także zapobiegłoby wrażeniu

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, sygn. I 260/123, k. 1015—1031, Schlussbericht über Tätigkeit der Pressestelle vom Oktober 1936 bis zum 31 VIII 1939.

²⁰ Konkretnie przykłady przeciwdziałania antypolskiej propagandzie prowadzonej przez niemiecką prasę WM Gdańska zob. m.in.: WAP Gd., sygn. I 259, nr 174, 846, 924, 928, 931, 1085; tamże, sygn. I 260/1392; Archiwum Akt Nowych, Akta Prezydium Rady Ministrów, sygn. 2411/21; tamże, Akta Ministerstwa Spraw Zagranicznych, sygn. 7726. Zob. też: Romanow, *Prasa polska w WM Gdańsku...*

jednostronnego spojrzenia autorów na omawianą w książce tematykę oraz pozwoliłoby na głębszą i jakże konieczną w tego typu pracy analizę procesu obiegu informacji.

Konkludując, można powiedzieć, iż zasadniczy cel książki: przybliżenia szerszemu odbiorcy problemów Gdyni (miasta i portu), widzianych przez pryzmat niechętnej Polsce prasy niemieckiej WM Gdańska, został w zasadzie osiągnięty. Książka zachęca również do podjęcia pogłębionych, wszechstronnych już badań nad charakteryzowanymi w niej zagajeniami. Jako taka zasługuje na uwagę badaczy — znawców przedmiotu.

Andrzej Romanow